

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

PRENUMERATA: z przesyłką pocztą

Miesięczna Mk 1.600

Cena
numeru **400 Mk.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Zamieszczanie wierszami milimetrovymi:

Na pierwszej stronie	Mk 600
W środku	" 500
Nadrzędnie	" 400
Ogłoszenia	" 300
Drobnie ogłoszenia za wyraz 200 Mk.	

OGŁOSZENIA przyjmuje i działy inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Polara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Kpiny żydowskie. — Kasa chorych w Jarosławiu. — Stary cmentarz w Rzeszowie. — Zażydź nie Błazowej. — Poglądy i przesady o handlu. — Nowa taryfa pocztowa. — Spis ludności w Polsce i w okręgu rzeszowsko-jarosławskim. — Diarjusz jarosławski z marca.

Bezczelne kpiny.

W londyńskim piśmie żargonowym „Die Zajt“ kpi sobie żydek niejaki Asch z polskiego chłopca i z polskich spółdzielni, opisując jarmark w Łowiczu w następujący sposób: „Muszę wyznać, że skorom zobaczył jak żydzi handlują i obrabiają chłopów, podziw mię ogarnął. Gdy ujrzałem, że kramy żydowskie przepelnione są chłopami i chlopkami, a kramy polskie, które potwierzały stowarzyszenia dla zwalczania handlu żydowskiego, świecą pustkami, zdumiałem się. Widać, że nie nie pomagają, że kram polski stoi pod świętą ochroną chrześcijańsko-katolickiej Polski, a ostatnio przybyły inne święte cadyki, jak Kościuszko i Mickiewicz, których kupić można w polskim kramie. Nie nie pomagają te wszystkie dobre i pożne nazwiska wszystkich polskich cadyków. I może klecha nawet kropić sklep polski co rana wodą święconą i może nawet Matka Boska wzywać chłopów do kupowania w polskim sklepie, to jednak... chłopci oblegają sklepiki żydowskie, a żydzi wcale się polskich chłopów nie boją tak, jakby zupełnie na ziemi nie było bojkotu“.

Tak sobie ta kanalia szydzi z Matki Boskiej, Mickiewicza, Kościuszki, święconej wody i z chłopca polskiego i dodaje, że żyd się chłopca polskiego nie boi. Niestety, tak jest, dziś jeszcze się go nie boi i, zdaje się, długo jeszcze bać się nie będzie. I nie tylko w Łowiczu tak jarmarki wyglądają, bo i w Rzeszowie i wszędzie w Królestwie

i Małopolsce, pomimo, że każdy powtarza hasło „swój do swego“, mało kto omija „swego“, ale żyda.

Mówi się często, podbijając bębenka, że chłop zrobił swoje, bo usunął żyda ze wsi. Jak się to stało naprawdę? Usunęły ze wsi żydów kasy Raifaisona, które wyrwały chłopca z pazurów lichwy i kredy żydowskiej, usunęły go sklepy kótek rolniczych, które dawały chłopcu towar, jeżeli nie tańszy, to lepszy, usunęły go gospody katolickie, które nie dawały fałszowanej wódki i nie przyjmowały kradzionego zboża. A kto je prowadził, zaciągając nieraz zęby na niesłuszne zarzuty i podjrzenia, jeśli nie inteligencja wiejska?

Ale nie o to chodzi! Jeśliby chłop usunął żyda ze wsi, powinienby mieć zrozumienie potrzeby i doniosłości takich instytucyj, jak sklepy kótek rolniczych. A czy ono jest rzeczywiście i czy wszędzie? W jednej wsi w naszym powiecie nie chciano bezinteresownie dopomóc w budowie sklepu kótki rolniczego, choć plac i materiały dali inni, tylko kazano sobie płacić! A w ilu wsiach wkładki członkowskich do kółka osiągnąć nie można? Jeśli chłop wypędził żyda ze wsi, to powinien rozumieć, kim jest ten żyd i omijać go, jak zarazę, czy będzie on na wsi czy w mieście. A czy tak jest rzeczywiście? Kłam temu zadaje w londyńskiej „Zajt“ żydziak Asch, który sobie z naszego polskiego chłopca kpi poprostu i wcale się go nie boi!

Były te nieliczne zresztą rodziny żydowskie po wsiach jak gdyby czujkami żydowskimi, a sztab główny był zawsze w mieście. Otóż gdy zaczęto tam na nie napierać, cofnęły się do miasta i tu, zorganizowane doskonale, rozpoczęły wojnę na śmierć i życie.

Zaczęła się tedy obrona przed nimi w mieście. Powstały spółdzielnie, zorganizowane przy pomocy wsi i miasta, powstały składnice kótek rolniczych, spółdzielnie jajożarskie, spółki rolnicze, których celem jest zaopatrywanie miasta i wsi w to, czego potrzebują, oraz skup tego, co wieś ma do sprzedania. Ale czy wszyscy w nich kupują i sprzedają? Na to znowu odpowiedź daje p. Asch w „Zajt“ londyńskiej, kpiąc sobie z polskich spółdzielni, świecących pustkami, kiedy kramy żydowskie roją się od chłopów.

Krew się burzy w człowieku, kiedy czyta te kpiny bezczelnego żydziaka, ale może się dowie przecież o nich nasz chłop i pójdzie raczej do tego kramu, w którym jest Matka Boska, Kościuszko i Mickiewicz, niż tam, gdzie godłem jest gwiazda syjońsko-bolszewicka, a z za lady wychyla się chałciarz czarny, jak kruk, dybiący na żer.

Martwa litera, czy duch prawa?

(Kasa Chorych w Jarosławiu).

Od półtora miesiąca urzęduje w powiatowej Kasie Chorych w Jarosławiu komisarz Rządowy.

Pismem z dnia 3 lutego 1923 r.

Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej zawiesiło w czynnóścich władze Kasy, tj. Radę, Zarząd, Komisję Rewizyjną i Rozjemczą, gdyż dopatryli się w ich urzędowaniu *uchylania się od obowiązku ustawowego i działania na szkodę instytucji.*

Zarzuty to bardzo ciężkie i hańbiące! Może nie od rzeczy będzie przedstawić publicznie, na jakim tle przyszło do rozwiązania władz Kasy, bo może wówczas okaże się, że obywatele, zawiadujący dotychczas Kasą, starali się w jak najlepszej woli wypełnić swoje obowiązki i nie szkodę, ale korzyść przynieść zawiadywanej instytucji.

Otóż stwierdzić należy, że pierwszym źródłem nieporozumienia między władzami Kasy a Ministerstwem są niejasności, a niejednokrotnie sprzeczności w naszym młodem ustawodawstwie, zaczem bardzo często idzie mylna interpretacja ustaw i rozporządzeń. Ustawa państwowa z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby przyznaje Ministerstwu bardzo szerokie uprawnienia w stosunku do zarządów Kas Chorych. Z drugiej znów strony zarządy te, pochodzące z wyborów obywatelskich, posiadają wcale rozległą autonomję, określoną w osobnych statutach, zatwierdzonych przez Ministerstwo. Artykuły ustawy państwowej kłócą się z artykułami statutu, a co najmniej dają sposobność do rozmaitego rozumienia rzeczy. To jedno!

A drugie źródło sporów, to odwieczne, stare jak świat, nieporozumienie między biurokracją, zadufaną w mądrość teoretyczną sformułowanego prawa i przepisów, skodyfikowanych w porządku ponumerowanych i podatowanych paragrafach — a między czynikiem obywatelskim, który bardzo często nie ma należytego sz-

caunku dla tych kodeksów, ustaw, paragrafów, dat i liczb, jeszcze *nie ma dostatecznego ich zrozumienia, ale za to usiłuje jak najbardziej osiągnąć martwe — jak się wyraża — przepisy do potrzeb społeczeństwa.*

Odnosnie do Kas Chorych ustawa państwowa wyrażaie zabrania udzielenia chorym zasiłków ponad ściśle określone normy, zależnie od wysokości składek ubezpieczonych. Wyrażenie toż poleca utworzyć fundusz zapasowy przez wydzielanie conajmniej 10% ogólnej sumy wkładek.

Dopiero wtedy, gdy ten fundusz wzrośnie do wysokości przeciętnego wydatku całorocznego, wolno jest Radzie Kasy podwyższyć zasiłki dla chorych.

Tak brzmi prawo i wykonania tego prawa domagało się Ministerstwo.

Obywatelskie władze jarosławskiej Kasy Chorych rozumowały jednak, że gromadzenie większych funduszy w Kasie przyniosłoby instytucji — wobec ciągłego spadku waluty polskiej — raczej szkodę, niż korzyść, że funkcja ta nie liczy z zadaniem i celem Kasy Chorych, która jest instytucją społeczną i humanitarną, a nie jakimś bankiem spekulacyjnym, że więc można i należy nawet udzielać chorym, bardzo biednym, większych zasiłków ponad ustawową normę, a tworzenie funduszu zapasowego trzeba odłożyć na szczęśliwe czasy, gdy się marka polska ustali i gdy gromadzenie pieniędzy będzie na prawdę oszczędnością, a nie, jak obecnie, marnowaniem majątku.

Było to pojęcie bezsprzecznie fałszywe ze stanowiska obowiązującego prawa, ale było aż nadto zrozumiałe a nawet, jako wynikłe z najlepszej intencji obywatelskiej, było uznania godne. Przy wyznaczaniu zasiłków dla chorych przychodziło niejedno-

krotnie do sporów między Zarządem Kasy a Ministerstwem, które z reguły kończyły się w ten sposób, że Ministerstwo znosiło nadzwyczajne datki, uchwalane przez Zarząd na rzecz chorych. Kiedy wreszcie Ministerstwo zażądało podniesienia wkładek ubezpieczeniowych począwszy od 1 grudnia 1922 r., t.j. by płaca w najwyższej grupie zarobkowej wynosiła najmniej 2.000 marek dziennie, zamiast dotychczasowych 1.500 marek, Rada Kasy na posiedzeniu 3 grudnia uchwaliła utrzymać dotychczasowy stan rzeczy. Dodajmy, że uchwała ta zapadła jednomyślnie i że w Radzie reprezentowane były wszystkie stany, od właścicieli wielkich obszarów ziemskich do dziennych robotników, i wszystkie stronnictwa polityczne, od najbardziej prawicowych do najbardziej lewicowych. Ponieważ przeciw podwyżce wkładek protestowali zarówno pracodawcy, jak pracownicy i Rada nie chciała przez uchwalenie jej osiągnąć na siebie oburzenia ogółu obywateli, więc prosiła Ministerstwo, aby ono samo podwyżkę tę nakazało i wskazała mu nawet, że według art. 100 lit. a ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dziennik ustaw Nr. 44 poz. 272 z dnia 9 czerwca t. r. jest ono do tego uprawnione.

W odpowiedzi na to zjechał na Instrukcję Kasy z początkiem stycznia br. naczelny kontroler Kas Chorych w Małopolsce, p. Karol Nacher. Znalazł w Kasie porządek, stwierdził, że prowadzenie kasy i buchalterji jest należyte i nienaganne i że wogóle agendy Kasy są prowadzone dobrze.

Pomimo tego w miesiąc później Ministerstwo wprowadziło komisarza Rządowego do Kasy.

Niema w tem nic złego, bo ustawa powinna być szanowaną i wykonywaną przez wszystkich obywateli, choćby

Poglądy i przesady.

— Dziś kupcowi lepiej się opłaci towar schować i przechować na jutro, niż go dziś sprzedać; bo jutro ten towar więcej będzie wart, niż dziś za niego weźmie.

— Oczywiście!...

— Tem bardziej lepiej się opłaci schować go i przechować na miesiąc, bo za miesiąc będzie on o wiele więcej wart, niż dziś.

— ...Niby... tak...?

— A jeśliby kupiec dziś wszelki towar w sklepie schował i zamknął i założywszy ręce poczekał do następnego roku, to stałby się wielkim bogaczem.

— A z czegoby tymczasem żył?

— ?... No, to mógłby tyle sprzedawać, ileby mu na utrzymanie przez ten rok było potrzeba.

— A gdyby w ten sposób w ciągu roku wysprzedał na całe życie cały zapas towaru, to co potem?

— Chciałby pewnie odtąd codziennie sprzedawać nawet „ze stratą“, tylko nie miałby co. Bo i dziś kupiec tem lepiej stoi, im większe ma obroty.

— A jednak — tak często znika z handlu np. tytoń, bo go trafikanci chowają? I zdaje się, doskonale na tem wychodzą?

— Tak, ale to jest monopol!

— To co z tego?

— Biurokracja monopolowa, załatwiając „kawalek“ urzędowy, nie zmienia ceny wedle koniunktur handlowych i przemysłowych z dnia na dzień i nie dopuszcza konkurencji w cenach, lecz wszystkim trafikantom narzuca ceny jednakowe, robiąc w nich co pewien czas gwałtowne skoki. Np. dziś paczka tytoniu kosztuje 2 tysiące, a od jutrzeja przez miesiąc ma kosztować półczwarta tysiąca. W takim razie opłaci się trafikantowi dziś nakupić w składzie masę tytoniu po 2 tysiące, przez jutro go przechować,

a pojutrze zacząć sprzedawać po półczwarta tysiąca. Ale to nie jest handel i przemysł, tylko biurokracja i monopol i okradanie się rządu samego przez siebie. W handlu zaś tem większy zysk, im większy obrót.

— Czyli lepiej sprzedać, niż schować?

— Przypuszczam, że o to pytasz już niepotrzebnie. Ale dlaczego lepiej?

— ?...?

— Bo uczyli cię, że bez pracy nie będzie kołaczy. Darmochowa reforma rolna nie nasyciła chłopów, darmochowe lokatorowanie nie wzbogaciło lokatorów i nie pomnożyło mieszkań, specjalna polska ochrona „świętkowania“ nie zapobiega przymusowemu bezrobociu, darmochowe (bo nieopłacane w podatkach) usługi Państwa dla społeczeństwa (przez darmochowe wojsko, urzędy, sądy, zżkoły) wyczyściły do cna kieszenie milionów obywateli. W handlu też trzeba pracy.

nawet widzieli jej złe strony. Należy tylko stwierdzić, że zarzut uchylania się autonomicznych władz Kasy od ustawowego obowiązku i działania na szkodę instytucji w tym wypadku nie może być hańbiącym, bo władze te działały w dobrej woli i w gorliwym, może aż nazbyt gorliwym przejęciu się obowiązkami obywatelskimi. Nie potrafimy ocenić, czy działalność ich przyniosła szkodę Kasie Chorych. Faktem jednak jest, że dotychczas nie było w Kasie deficytu pomimo niskich wkładek. Drugim zaś faktem jest, że rozwiązane przez ministerstwo władze urzędowały bezpłatnie, Komisarz Rządowy natomiast płatny jest z funduszu Kasy, a jego miesięczne pobory dochodzą do miliona marek. Ponieważ zaś wszystkie świadczenia, wypłacone przez Kasę w ubiegłym roku 1922 wynosiły niespełna 25 milionów, więc zachodzi obawa, że dłuższy pobyt p. Komisarza w Kasie Chorych pochłonie lwią część dochodów Kasy i wtedy Kasa Chorych nie dla chorych, ale dla urzędników będzie istniała.

Wobec tego nasuwa się wątpliwość, co lepsze: martwa litera czy duch prawa?

Profanacja starego cmentarza.

Rzeszów, w kwietniu.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy prostem piórem skreślone, ale gorącym chrześcijańskim sercem podyktowane uwagi o zaniechaniu i bezczeszczeniu starego cmentarza, miejsca spoczynku tak ubogich jak i bogatych, ale tylko chrześcijańskich przodków obywateli Rzeszowa. Wzywa nas, byśmy zastąpili „żydowski Magistrat“ w jego obowiązkach i wszczęli w tej sprawie szerszą akcję. Sądząc jednak, że oprócz Magistratu są jeszcze i inne powołane do tego czynniki wyłącznie chrześcijańskie, jak Urząd parafialny, Komitet parafialny i inne, im najpierw uwagę na daną sprawę zwracamy, przytaczając następujący wyjątek z otrzymanego pisma:

„Stary cmentarz jest od Wisłoka nieoparkaniony. Od tej strony rozmaite szumowiny, żydówki, dziewczki kupami ze żołnierzami uprawiają po grobach naszych ojców orgje, które tu opisywać trudno; prosto jest to jakby umyślna profanacja całego cmentarza.

„Dalej — jest na tym cmentarzu jakiś stały złodziej, który kradnie krzyże; mianowicie krzyże, które mogłyby stać na grobie długie lata, ktoś wydziera i na jakiś czas pozostawia na tym lub owym grobie, niby to jakby je wiatr przewrócił, a gdy nikt się o nie nie zatroszczy, znikają. Cała połać cmentarza, począwszy od grobów Jabłońskich aż do Wisłoku, stoi jak jakie pobożowisko.

„Można już teraz zauważyć także brak pomników marmurowych itp.,

które jeszcze przed rokiem dobrze się trzymały“.

Następnie autor listu daje radę, aby drogą składek lub cegiełek omentarz oparkanied, a o ileby to nie wystarczyło, z drzew na omentarzu, które już Magistrat poznał, siekierą na wycięcie (na opał), porobić słupy do tego parkanu (choć wolałby je ocalić). Wreszcie kończy następującą apostrofą:

„Panie Krogulski, obywatelu rzeszowski! Po grobie twych Rodziców tłucze się kupa rozmaitego kalibru hołoty! Wstydź się! Gdybyś był katolikiem, do tego byś jako ojciec miasta nie dopuścił“.

Korespondencja.

Sprzedawczy i zażydzenie.

Błażowa, w marcu.

Mimo publicznego piętnowania sprzedawczyków, wszędzie kurczy się stan posiadania, tak po miastach większych, jak i mniejszych. I tu w Błażowej aptekarzowie p. Antoni Brzeź i żona — ogromna „patriotka“ Marja z Wrześniowskich sprzedali swój dom murowany z 2 ogrodami żydowi mimo, że spółka katolicka darowała większą cenę!! Naturalnie, że siłą faktu i apteka przejdzie w ręce żydowskie. A przecież nie są bezdzietni, bo mają córki zamężne, wnuki i prawnuki! którym mogliby realność przekazać.

Kronika rzeszowska.

Żywy Dziennik (Journal parlé). Na dochód tutejszego Gniazda sierociego i Domu sierót w Łące daje nam sposobność Koło Polek do poznania w sobotę 7 b. m. w sali Kasynowej „Żywego Dziennika“, nowości, dotychczas w Rzeszowie nigdy nie wprowadzanej, która w wielkich miastach cieszy się olbrzymią frekwencją publiczności i jej zainteresowaniem. — Temata tam omawiane z tła lokalnego, a więc nas zajmującego, a potem tańce przy muzyce wojskowej 17 p. p. zachęca niewątpliwie publiczność do szczelnego zapełnienia sali. Bo przytem serce i uczucie mieć będzie to zadowolenie, że ten grosz skromny wstępu w kwocie tylko 3000 Mk przyczyni się do polepszenia wikt i sprawienia ohooby jakiej małej przyjemności tym najniezwyklejszym bez ojca, matki, bez ciepła rodzinnego na świecie pozostałym, a ten promyk słońca, jaki przez ofiarność wtargnie w ich ciemną dolę, ozłoci nie tylko twarze sierót, ale i tych, którzy swą bytnością dali dowód, jak zadania społeczne pojmują i czynem je popierają.

Początek dziennika o godz. 7 wieczór, tańców o godz. 9. Wstęp po 3000 Mkp, dla młodzieży akademickiej 1500. Bufet we własnym zarządzie.

Irydiona Z. Krasieńskiego odegra w sali „Sokoła“ w sobotę 14 i w niedzielę 15 kwietnia o godz. 8 wieczór młodzież I gimnazjum państwowego im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie. Staranność, z jaką ubiegłego roku wystawiła Czytelnia tego gimnazjum fragmenty z „Dziadów“, „Kordjana“ i „Przedświtu“, każde przypuszczając, że i Irydjon nie będzie gorszy. — Osobne przedstawienie dla młodzieży szkolnej w niedzielę 15 kwietnia o godzinie 10 rano. Dochód na bibliotekę Czytelnia uczniów. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie bławatnym Składnicy Kółek rolniczych przy ul. 3 Maja, a w dniach przedstawienia w kasie „Sokoła“ od godz. 5.

Datki złożone w Adm. „Ziemi Rzesz.“ do odebrania (w biurze drukarni J. A. Pelara). — Bronisławowie Kazikowie w Poznaniu zamiast telegramu gratulacyjnego z powodu ślubu p. Cwynara 20.000 Mp na Kościół Poreformacki i 10.000 Mp na Ochronkę im Leona XIII.

Nowa taryfa pocztowa.

A) WEWNĘTRZNA.

Listy zwykłe: a) obrót miejscowy: do wagi 250 gramów 500 Mk, b) obrót zamiejscowy: do wagi 20 gramów 500 Mk, ponad 20 gramów do 250 gramów 1.000 Mk.

Kartki pocztowe: a) pojedyncze 300 Mk, b) z odpowiedzią 600 Mk.

Kartki widokowe, zawierające najwyżej pięć wyrazów 100 Mk.

Druki zwykłe: do wagi 50 gramów 100 Mk, do wagi 100 gramów 200 Mk, do wagi 250 gramów 500 Mk, do wagi 500 gramów 800 Mk, do wagi 1.000 gramów 1.000 Mk.

Próbki towarów i przesyłki mleczne: do wagi 250 gramów 500 Mk, do wagi 500 gramów 800 Mk, do wagi 1.000 gramów 1.000 Mk.

Przekazy; należytość manipulacyjna od każdego przyjętego przekazu, bez względu na wysokość kwoty, 800 Mk. Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu 300.000 Mk.

Listy wartościowe: Za listy wartościowe zamknięte: a) należytość za list zwykły do 20 gramów 500 Mk, do 250 gramów 1.000 Mk, b) za polecenie 1.000, c) za deklarowanie wartości za każde 10.000 Mk 50 Mk.

Paczki do wagi 1 kg. 1.000 Mk, 5 kg. 5.000 Mk, 10 kg. 10.000 Mk, do wagi 15 kg. 15.000 Mk, do wagi 20 kg. 25.000 Mk. — Za paczki ochronne pobiera się należytość od wagi w podwójnej wysokości. Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego tego: a) należytość od wartości za każde 10.000 Mk 50 — b) przy paczkach ponad 50.000 Mk wartości dodatkową należytość manipulacyjną od każdej paczki 2.000 Mk.

Polecenie przesyłek pocztowych 1.000 Mk.

Za doręczenie pospieszne przesyłek listowych (expres) 2.000 Mk.

Za doręczenie w miejscowym okręgu doręczeń listów wartościowych, przekazów pocztowych, oraz przekazów P. K. O. z pieniędzmi a) od 100.000 Mk do 250 Mk; b) ponad 100.000 Mk do 300.000 Mk 1.000 Mk; c) ponad 300 tysięcy Mk do 500.000 Mk 2.000 Mk; paczek do 5 kg. 800 Mk, do 10 kg. 1.200 Mk, do 15 kg. 1.600 Mk, do 20 kg. 2.000 Mk.

B) ZAGRANICZNA.

Listy zwykłe: a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier: do wagi 20 gramów 800 Mk, za każde dalsze 20 gramów 500 Mk; b) do innych krajów: do wagi 20 gramów 1.000 Mk, za każde dalsze 20 gramów 500 Mk.

Kartki pocztowe: a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier: za kartkę pojedynczą lub za kartki z opłaconą odpowiedzią 450 Mk; do innych krajów 600 Mk.

Druki zwykłe i czasopisma: za każde 50 gramów 200 Mk. Dla wzajemnego ruchu czasopism między Polską a Czechosłowacją i Węgrami obowiązują taryfy wewnętrzne.

Próbki towarów: za każde 50 gramów 200 Mk, najmniej jednak 400 Mk.

Polecenie przesyłek listowych 1.000 Mk.

Uwagi o żydach.

Do Palestyny nie pójdą tylko... na przekór Polakom. Nahum Sokolow, prezydent Egzekutywy syjonistycznej, a więc jeden z wodzów międzynarodowego żydostwa, pochodzący z Polski, „nawiedził” ją niedawno, a przed odjazdem tak się pożegnał z dziennikarzami żydowskimi: „My syjoniści, sami stoimy na stanowisku pewnej (tylko pewnej!) emigracji żydowskiej do Palestyny. Ale przez rozmyślnie uprzykrzenie żydom życia nigdy nie osiągnie się żadnej emigracji żydowskiej. Żebyśmy emigrowali dlatego, że oni (tj. Polacy) tak chcą, to nigdy nie będzie”. — Za co nas ci oszuści świata już mają? Czyż żeby ich skłonić do łaskawego wyniesienia się na złamanie karku mamy im przedtem resztę handlu, kamienio, ziemię i dusze wysprzedać i wierną niewolniczą służbę żyć im u nas uprzyjemnić? — Dalej powiada p. Nahum: „Sprawa Palestyny jest naszą (=żydowską) sprawą wewnętrzną i my (=żydzi) nigdy nie pozwolimy się stąd (=z Polski) wypędzić”. — Jakto, czy Polska jest już Palestyną, z której się wypędzić nie dadzą? A wy pp. sprzedawczycy polscy, czy słyszycie??

Różne wiadomości.

Europa i Polska w liczbach. Mieszkańców liczą w milionach 1) Rosja 105, 2) Niemcy 59, 3) Anglja 46, 4) Francja 40, 5) Włochy 37, 6) Polska 27, (27,160.163), 7) Hiszpanja 21, 8) Rumunja 17, 9) Jugosławia 14^{1/2}, 10) Czechosłowacja 13^{1/2}, 11) Węgry 9, 12) Belgja 7^{1/2}, 12) Holandia 7,

14) Austrija 6. itd. — Na 1 km² przypada mieszkańców: 1) w Belgji 257, 2) w Holandji 198, 3) w Anglji 146*, 5) we Włoszech 122, 6) w Czechosłowacji 96, 7) w Szwajcarii 91, 8) w Danji 75, 9) we Francji 73, 10) w Polsce 70, 11) w Portugalji 65, 12) w Rumunii 55, 13) w Jugosławji 53 itd. — Na 1 km² przypada mieszkańców: na G. Śląsku 304, w b. zaborze austrijskim 95, w Kongresówce 81, w b. dzielnicy pruskiej 68, na Wileńszczyźnie 36, w wojew. wschodnich 33. — W Polsce na 100 mężczyzn jest 107 kobiet. W Polsce Polaków jest 18^{1/2} milj. czyli 70%, niepolaków (mniejśćmi narodowych) 8^{1/2} milj. czyli 30%. — Najmniej Polaków liczą województwa: wołyńskie (14^{5/10}), stanisławowskie i poleskie (21^{8/10}) tarasopolskie (44^{3/10}) i nowogródzkie (55%). Niepolaków najmniej w woj. krakowskim (7%), kieleckim (7^{8/10}), warszaw. (10^{3/10}), lubelskim (15%), poznańskim (17^{5/10}) pomorskim (19^{6/10}), śląskim (29^{9/10}). — Z ludności niepolskiej przypada 6 milj. na wojew. lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, białostockie i wileńskie, — 860 tys. na wojew. śląskie poznańskie i pomorskie, — 1,410.000 na 5 województw środkowych i stolicę. — Na owe 30% ludności niepolskiej Państwa składają się żydzi, Niemcy, Rusini, Białorusini itd. — W wojsku ludność niepolka wynosiła w r. 1921 10^{2/10}%.

Wyniki spisu ludności w naszym okręgu wyborczym.

Mieszkańców liczy powiat:		
rzesz.	142.058, w tem	124.695 = 87.9% rz.-kat.
jar.	137.724	74.812 = 54.3%
łańc.	89.746	77.846 = 87.3%
przew.	57.722	51.068 = 88.5%
niż.	60.926	56.027 = 92.0%
cały	438.000	384.448 = 87.7%
okręg		

Żydów liczy powiat:		
rzesz.	156.32	= 10.9%
jar.	12.148	= 8.8%
łańc.	6.450	= 7.2%
przew.	3.649	= 6.3%
niż.	3.936	= 6.5%
razem	41.814	= 8.6%

Grecko-katolików liczy pow. jarosł. 50.378 = 36^{6/10}%, cały okręg 60.415 = 12.3%.

I pomyśleć, że te 8^{1/2}% żydów czyli dwunasta część ludności naszego powiatu posła z naszego okręgu, oddawszy nam aż 10^{1/2}% głosów. A my mamy postów 6, bo wielu nie głosowało wcale, a inni głosowali na kilkanaście list.

Diarjusz jarosławski

z ostatniej dekady marca r. 1923.

Poniedziałek, 19: Jako nastąpił wreszcie dzień wesela dla Józefów Oblubieńców, w kondycji naczelników urzędów alboważ nauczycieli pacholąt

*) Opuszczono: 4) w Niemczech 129.

będących, — na miły solenizantom prospectus imiennowych darów w kształcie nie tyle prędko więdnących kwiatów, ile raczej specjałów dla grzesznego cielska a brzucha pożytecznych i przyjemnych, jako szynki, kiełbas, podświaków i indyków, maki, kaszy, krup i jagiel w grzesznych workach i żarnych saganach zawartych, zasię pełnych wonności, barwistego koloru i wdzięcznego smaku likworów a mochnych trunków, w pakietkach gasiorkach ukrytych.

Wtorek, 20: Item jako nastąpiło głębokie oddechnięcie i wielkie ulżenie w wewnętrznych wszystkich wierze Pana Czarystusa religji oddanych po długim a nieznanym wzdychaniu i kichaniu z rąjii smrodliwego powietrza, dla zdrowia chrześcijańskiego ciała i duszy haniebnego, który to faktor Imci Pan Głetek, podwojoi grodu, wespół z niewiernymi żydami od wielu lat wszędy swawolnie rozpuszczał, plugastwem się bawiąc — na wieść, że ów swawolaik musi opuścić swój podstolec magistracki a jać się sędziowskiej pracy, od jakowej oddawna był odwyk, pilnie zajęty gaussem lenistwem w czasie swego postowania do Sejmów walnych we Wiedniu i w Warszawie.

Środa, 21: Item jako ta Bogu miła a całej Rzeczypospolitej z pożytkiem będąca radość chrześcijańska urosła jeszcze bardziej z nastaniem wiosny, z przybytkiem ciepła słonecznego po chmur zimowych rozprzechnięciu i z pojawieniem się światła księżycowego po upływie nowiu; zaczęły w całym grodzie wyschły pod działaniem gorącości słońca wszystkie katute gnojne i błotne, a ciemności nocne przez blask księżycy rozdarte zostały, jako że Imci Pan Głetek podczas piastowania swego stolca jako żywo ani trzymaniem miasta w ochłodstwie ani też jego oświetlaniem się nie parał.

Czwartek, 22: Item jako na tę radość chrześcijańską, z ciepła i światła od ciał niebieskich idącą, padł kamień nieznośnego ciężaru, jako że Imci Pan Głetek, w sztukach ciał niebieskich bardzo biegły, skąd nawet wójtem-astronomem przezwan został, groźnym edyktem, na murach miasta do publicznej wiadomości podałym, opłatę za gaz w dwójnasób podniósł i podwyżkę tę nieodbić według astronomicznych reguł uzasadnił, wyjaśniając wszem wobec i każdemu z osobna, iż aczkolwiek w grodzie światła gazowego nie dostawa, przedsię za godny ekwiwalent tegoż każdy snadnie światło księżycy uważać jest winien, zatem wdzięczność obywatelską na słuszną księżycowi daninę, płatną do stałe pustej kasy magistrackiej, ochocho przyzwolił i rzetelnie uiszczają jest przymuszony.

Piątek, 23: Item jako asesorowie Magistratu, sami wrogowie nacji polskiej, a więc trzej niewierni żydowie, a więc dwaj zradliwi Rusini, a więc jeden żydowski pacholik z pod znaku

czarowego a drugi z pod znaku czystego szabasgoizmu. Imci Panu Gałekowi zatrzymać stolec umyślił i w tym celu mężowie ci, na dobro chrześcijaństwa wielce zajęci, suplikę do wojewódzkiego Trybunału sądowego we Lwowie o przedłużenie urlopu Imci Panu Gałekowi wnieśli i w piśmianiu tem swoim kłamliwie na dusze własne się zakłęli, jako że stolec Imci Gałeka dla zdrowia wszystkich mieszkańców ów grodu jest „niezbędny“.

Sobota 24: Item jako żydowinowie, dowiedziawszy się, że Imci Pan Gałek urlop otrzymał, w nadmierną egzaltację popadłszy, a do jawnego i zuchwałego urągania katolikom się ośmieliwszy, tumultualiter na place i ulice grodu wylęgli i z klaskaniem w ręce a skocznym podskakiwaniem i zabawnym podrygiwaniem gęste a głośne okrzyki: „Hoch lejbeu soll Gałek, a echt r Szabasgoj!“ wydawali i po wielokroć powtarzali; i jako chrześcijanie słusznie to jako karę Bożą za liczne i wielorakie nieprawości swoje uważali i uważają.

Niedziela Palmowa, 25: Item jako senatores tułajski, w krajowych i zagranicznych akademiach wyedukowani, po przeczytaniu artykułu o inteligencji jarosławskiej zamieszczanego w 12 numerze „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“, w którym słusznie w paragon z niemowlętami bezrozumnymi i prostaczkami w wiedzeni zostali, ucieszeni przyznaniem im takowej parenteli, do późna w noc po szynkach żydowskich na swabski modus Bruderschaft z ansfabetami zapijali, zabawiając się przy tem wspólną z nimi grą w kierki, kupki, ciupki i w noska.

Poniedziałek, 27: Item jako Rusini bramy triumfalne zwodzili, a procesję, chorągwie, obrazy na ulice wywiedli celem powitania legata apostolskiego O. Ganociego i jako ta ich radość przez gęste patrole policyjne po ulicach krążące, nadwerżoną i skruszoną została.

Summa tygodnia przedpalmowego: Item jako Przewielebny OO. Zuziewicz, który jest przeorem OO. Dominikanów w Krakowie i gorliwym pasterzem owieczek Chrystusowych, zjechałszy do tut grodu, przez 4 dni, rankiem i wieczorem, kruszył w kościele parafjalnym zatwardziałości jarosławskie i jako wymownym głosem, z żarliwością wielką i gorącością serca do pokuty i odmiany życia, z grzesznego i szabasgojowskiego na uczciwe i prawdziwie chrześcijańskie, nawoływał, i jako owieczki jarosławskie, tłumnie do dobrego pasterza przypadłszy, z swych grzechów się kajały i z częstym klękaniem, z mocnem biciem się w piersi, z ciężkiem wzdychaniem, z żalosnym płaczem i z bolesnym lamentem stanowiącą na przyszłość poprawę ślubowały.

Summa tygodnia wielkiego: Item jako te owieczki po pierwszym kajaniu się zaraz w następnym tygodniu, ty-

godniu Męki Pańskiej, do odbycia powtórnego kajania się u bród i chałatów niewiernych żydów pospieszyli i tłumnie do kramów i bud żydowskich się cisnęli, by w nich przyniść święteczne zakupy, jako że „Świętce“ nie wyszłoby im na zdrowie, gdyby nie było pochodzenia żydowskiego.

OGŁOSZENIA.

NADEŚLANE.

Dr. Adam Moruś

powrócił
i przyjmuje w chorobach wewnętrznych, kobiecych i wenerycznych.
Rzeszów, Zamkowa 9. 189

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

udziela

2%

113

rabatu towarowego

2-?

swoim P. T. Członkom, którzy uzupełnili udział do Mk 5.000.

Przy zakupnie należy się wykazać książeczką udziałową, względnie książeczką zakupu, na której stwierdzona będzie dopłata udziału.

Na sezon wiosenny i letni

poleca

**Magazyn galanteryjny
Kazimierz Salwach**

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską
— Zakłady — Sweatery oraz haiki
wełniane — Rękawiczki trykotowe
i wełniane męskie, damskie i dziecięce
oraz skórane.

Pończochy — Skarpetki — Kamizoszki — Chustki do nosa — Szelki
— Parasole — Koszule — Kołnierze, — Mankiety — Torebki
damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda ko on.
— Pasty do zębów — Pudry —
Kremy i t. p. Klamry — Szpilki
i grzebienie do włosów i do
28-? czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki
w wielkim wyborze.

... Towar solidny ...

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakoplańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon wiosenny i letni:

skarpetki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie.

Swój do swego i po swoje!

Ser „**PLASKANKI**“ zakupi w każdej ilości, tylko od producenta:

Pierwsza fabryka wyrobu oryg. kwargli w Polsce

L. Suski, Rzeszów, ul. Grodzisko 5.

Poleca swoje **KWARGLE ORIGINALNE** w każdej ilości. Za towar pełną gwarancją — nie czernieją, nie rozlewają się. 1 kopa gartunek wielki 10.000 Mk.

DRUKARNIĘ

z powodu długotrwałej choroby męża **zaraz** sprzedam 1-2 lub wydzierżawię. 138
Arvayowa, Rzeszów.

Młyn o dwóch kamieniach i tartak w dobrym stanie zaraz do wydzierżawienia. Zielińska, Błażowa p. Rzeszów 140

Kowal z dobrimi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 1 maja do robót folwarcznych. Zgłoszenia pod adres Jasionka obok Rzeszowa. 141

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

Solidną bieliznę męską

poleca

Fabryka „Tryumf“

w Pobitnem.

Do nabycia również u

MICHAŁA MATERNICKIEGO

Rzeszów, ul. 3-go Maja 4.

Źródła zakupów w Jarosławiu:**FIRMA****BRZOZOŃSKI I KOBA**

ul. Grodzka

Skład towarów bławatnych, modnych i płócien

Specjalność:

Własny wyrób kołder i bielizmy

Maciej Sierzęga

ul. Grunwaldzka

Rusznikarz i skład broni

Jan Pacák

ul. Kraszewskiego

Pierwszorządna pracownia krawiecka, wojskowa i cywilna

Własny skład materiałów i dodatków

Świeżo otworzony
Handel towarów żelaznych
przy ul. Kraszewskiego 2
(róg ul. Grunwaldzkiej)

Józefa Schumannasyna znanego kupca lwowskiego
Jana Schumanna

poleca po najtańszych cenach wszelkie towary żelazne pierwszej jakości, jako to: narzędzia rzemieślnicze, przybory do gospodarstwa domowego, wyroby blacharskie, artykuły dla gospodarstw rolnych, jak łańcuchy, łaptarnie, zgrzebła, łopaty, widły itp.

Droguerja i Perfumerja**Feliksa Wojciechowskiego****Kazimierz Domaradzki**

Jarosław, Grunwaldzka 17

poleca swój bogato zaopieczony skład towarów bławatnych, oraz materiałów męskich, damskich z największych fabryk bielskich i zagranicznych.

Główny skład na

Rzeszów**J. Schaitter i Ska**w Rzeszowie,
ulica Kościuszki 5.**MĄCZKA ODŻYWCZA dla NIEMOWLĄT i DZIECI**
„PHARMA“Nie ustępująca w dobroci wyrobom zagranicznym
(NESTLE, KUFFEKE)

93

7-26

W puszkach blaszanych po 1/2 kg. przy najdłuższem leżeniu nie ulega zepsuciu.

Wyrób Fabryki Środków Leczniczych E. MATULA,
Sp. z ogr. por., Kraków.WYŁĄCZNA
SPRZEDAŻ:

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA

„PHARMA“

Mag. B. JAWORŃSKI

KRAKÓW, ul. Długa 5.